

W przygotowaniu umowa zbiorowa dla PGR

(Inf. wł.)

W końcowym stadium opracowania jest nowy układ zbiorowy dla pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych. Jak poinformował nas wiceminister rolnictwa Pawłowski, zasadą nowego układu będzie odejście od dotychczasowej praktyki wynagradzania na podstawie norm, i przejście na system akordu (na marginesie warto przypomnieć, że ogół norm pracy obowiązujących dotychczas w PGR-ach obejmował wieloletnie pozycje ujętych w grubej, 500 - stronicowej książce). Nowy układ przewiduje podniesienie globalnego funduszu płac w PGR-ach o kilka miliardów zł. Pozwoli to na wyrównanie istniejących jeszcze dysproporcji płacowych w tym dziale rolnictwa.

W najbliższych dniach układ ten zostanie przedyskutowany przez kolegium Ministerstwa Rolnictwa, a następnie wejdzie pod dyskusję Rady Ministrów. Wejście w życie nowego układu zbiorowego spodziewane jest na kwiecień bież. roku.

(K. Rzem.)

Dar związkowców polskich dla ludności Węgier

WARSZAWA (PAP)

2 bm. wyruszyła z Warszawy do Budapesztu kolumna, złożona z trzech samochodów ciężarowych z przyczepami, która wiezie dary związkowców polskich dla ludności Węgier — 4,5 tysiąca par obuwia dziecięcego, różnego rodzaju odzież oraz artykuły mydlarskie. Ogólna wartość całego transportu wynosi 2 mln. zł.

Polskie związki zawodowe zadeklarowały na spotkaniu przedstawicieli europejskich central związkowych w Pradze pomoc dla węgierskiej klasy robotniczej w wysokości 4 mln. złotych. Drugi transport z darami wyruszy w najbliższym czasie.

POMOC DLA REPATRIANTÓW

Do punktu rozdzielania paczek przy Ogólnopolskim Komitecie Pomocy Repatriantom w Warszawie napływają dary od miłośników stolicy. Do 28. I. 1957 roku wpłynęły 4463 sztuki odzieży i obuwia. Na zdjęciu: Leśniewscy przybyli z okręgu śląskiego, otrzymują odzież i obuwie.

CAF — Fot. Piękowski



Cena 50 gr

Nakład 96 750

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NIK

Chuligani,
anarchia
i twarde pięści
— str. 2

Rok XIII Wydanie A Poznań, niedziela/poniedziałek 3/4 II 1957 Nr 29 (4049)

Rzemiosło polskie rusza na rynki światowe — weźmie udział w targach: we Florencji, Goeteborgu Londynie i Sydney

WARSZAWA (PAP)

Kluczowym zagadnieniem dla rzemiosła jest sprawa podjęcia eksportu jego wyrobów. Połowę bowiem dewiz uzyskanych za sprzedane wyroby, rzemieślnicy będą mogli przeznaczyć na zakup zagranicą potrzebnych im surowców oraz maszyn i narzędzi nie produkowanych w kraju.

Zagadnienie to było przedmiotem szerokiej dyskusji w drugim dniu obrad dyrektorów i kierowników wydziałów ekonomicznych izb rzemieślniczych w Warszawie.

Rzemiosło zamierza nawiązać kontakty handlowe z odbiorcami zagranicznymi przede wszystkim poprzez udział w targach i wystawach międzynarodowych. Pierwszą próbą będzie udział rzemiosła w wiosennych Targach Lipskich, na których nasi rzemieślnicy wystąpią z galanterią skórzaną i obuwem. Na targach w Monachium i Paryżu, które odbędą się w maju br., rzemiosło polskie zamierza zaprezentować artystyczne wyroby kowalskie i ślusarskie, wyroby ze srebra

i bursztynu, tkaniny dekoracyjne oraz porcelanę i ceramikę artystyczną. Otrzymano również zaproszenie do wzięcia udziału w targach we Florencji, Goeteborgu, Londynie oraz w Sydney.

Duże nadzieje pokładają rzemieślnicy w tegorocznych Targach Poznańskich. Po raz pierwszy od wielu lat, rzemiosło będzie tu wystawiać we własnych pawilonach. Ekspozycja rzemiosła na Targach Poznańskich obejmie bogaty asortyment wyrobów, jak odzież, obuwie, galanteria, artykuły precyzyjne, elektromechaniczne, optyczne, ślusarskie, meble itp.

Najpilniejszym zadaniem, jakie stoi obecnie przed rzemieślniczymi w dziedzinie rozwoju eksportu — jak podkreślano w dyskusji — jest zbadanie możliwości produkcyjnych rzemiosła pod tym względem oraz ustalenie listy atrakcyjnych wyrobów, które znalazłyby chętnych odbiorców zagranicą.

Dla pobudzenia inicjatywy i pomysłowości rzemieślników w kierunku unowocześnienia produkcji, postanowiono popularyzować wśród nich wzory i modele wyrobów produkowanych zagranicą — m. in. przez nawiązanie kontaktów z instytucjami wzornictwa Min. Przem. i Handlu i Min. Przem. Drobnych i Rzemiosła. Uznano również za konieczne nawiązanie ścisłego kontaktu z polskimi centralami handlowymi oraz organizacjami rzemieślniczymi za granicą.

Bardzo ważnym zagadnieniem dla rzemiosła jest powołanie do życia własnej centrali handlowej do spraw eksportu. Jak bowiem wykazuje dotychczasowa praktyka, istniejące centrale handlu zagranicznego nie będą mogły należycie zaspokoić potrzeb drobnego warsztatu rzemieślniczego. Do zadań komórki eksportowej, która w początkowym okresie powstałaby przy Związku Izb Rzemieślniczych, należeć będzie opieka nad zakładami produkcyjnymi na eksport, organizowanie eksportu, reprezentowanie interesów rzemiosła wobec przedsiębiorstw zagranicznych, ujednolicenie wykonawstwa produkcji, kontrola techniczna, pilnowanie terminów dostaw itp. Sprawa utworzenia Centrali ma być przedmiotem najbliższej konferencji przedstawicieli rzemiosła i Min. Handlu Zagranicznego.

Stocznia „Wulkan” będzie odbudowana

SZCZECIN (PAP)

Niedawno zapadła decyzja o odbudowie szczecińskiej stoczni „Wulkan”, której wielkie nie wykorzystane pochylnie i budynki fabryczne przedstawiają wartość kilkuset milionów zł. Istnieje możliwość szybkiej i stosunkowo taniej odbudowy tej stoczni. Z pochylni „Wulkanu” będzie można wodować statki o nośności do 25 tys. ton.



Fot. — CAF

Okolo 400 poznańskich studentów wyjedzie zagranicę

(Inf. wł.)

W bieżącym roku Biuro Wczasów Podróży i Turystyki przy Radzie Naczelnej ZSP umożliwi wielu polskim studentom wyjazd zagranicę. Nastąpi to w drodze bezdebowej wymiany grup młodzieży akademickiej. Akcja ta obejmie niemal wszystkie kraje europejskie (m. in. państwa demokracji ludowej, Anglię, Francję i Włochy) oraz Stany Zjednoczone. Według przewidywań obliczeń, dzięki wymianie około 300 poznańskich

studentów wyjedzie zagranicę.

Warto wspomnieć, że niezależnie od poczyną na tzw. szczeblu centralnym, poznańscy akademicy nawiązują „na własną rękę” kontakty ze swymi zagranicznymi kolegami. I tak studenci Uniwersytetu im. A. Mickiewicza korespondują z akademikami czechosłowackimi oraz uczelnią w NRD — „Deutsche Akademie für Staats- und Rechtswissenschaften”. Ponadto uczestnicy jednego w Polsce lektoratu języka szwedzkiego przy UAM nawiązali kontakt ze Szwecją, zaś studenci WSR i AM z odpowiednimi wydziałami uniwersytetu w stolicy Macedonii Skoplje (Jugosławia). Poznańscy medycy pertraktowali również z uczelnią w Belgradzie w sprawie wymiany studentów odbywających praktyki wakacyjne. Efektem tych wszystkich kontaktów będzie wyjazd zagranicę kilkudziesięciu poznańskich studentów. Tak więc w sumie około 400 akademików z naszego miasta gościć będzie w rozmaitych krajach.

I jeszcze jedna wiadomość. 17 lutego br. 6-osobowa delegacja polskich studentów (z Poznania — Sikorski) wyjeżdża do NRF, aby pertraktować z „Verband Deutscher Studentenbund” w sprawie wymiany studentów. Pobyt Polaków w NRF będzie rewizytą, gdyż pod koniec ub. roku gościliśmy w naszym kraju młodych dziennikarzy niemieckich z Bonn.

(3)

W Austrii zakazano działalności Światowej Rady Pokoju

WIEDEN (PAP)

Austriackie ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło w sobotę zakaz działalności Sekretariatu Światowej Rady Pokoju. Ministerstwo uzasadnia swą decyzję tym, że działalność Sekretariatu naruszała neutralność Austrii.

Czy Nasser pojedzie do USA

KAIR (PAP)

Dziennik „Al Ahram” donosi z Waszyngtonu, że w wyniku rozmów prezydenta Eisenhowera z królem Arabii Ibn Saudem, rząd amerykański zastanawia się nad sposobem przywrócenia normalnych stosunków amerykańsko-egipskich i rozważa sprawę zaproszenia prezydenta Egiptu Nassera do USA.

Poza tym „Al Ahram” podaje, że po powrocie Ibn Sauda z USA, odbędzie się konferencja, w której wezmą udział: Ibn Saud, prezydent Nasser, król Jordani Hussein i prezydent Syrii Szukri el Kuatli. Miejsce konferencji nie zostało jeszcze ustalone.

Polska Akademia Nauk inicjuje nowe formy pracy

(Od warszawskiego przedstawiciela „Głosu”)

Na konferencji prasowej w Pałacu Kultury i Nauki sekretarz naukowy PAN, prof. dr Henryk Jabłoński poinformował o aktualnych zagadnieniach organizacyjnych Polskiej Akademii Nauk i jej najbliższych zadaniach w zakresie współpracy z życiem gospodarczym kraju.

Prezydium PAN nawiązało ostatnio kontakt z powołaną przed kilku dniami do życia Radą Ekonomiczną, przygotowującą z nią niektóre postulaty ekonomiczne. Podobną współpracę nawiąże PAN z Radą Techniczną, której powołania przy Radzie Ministrów spodziewać się trzeba w najbliższym czasie. Niezależnie od kontaktów z instytucjami mającymi charakter ogólny, Polska Akademia Nauk powoła specjalne zespoły do współpracy z poszczególnymi działami gospodarki narodowej.

W przygotowaniu są zarządzenia o likwidacji szeregu biur istniejących przy Polskiej Akademii Nauk i powołania w ich miejsce bardziej operatywnych, mniejszych liczebnie zespołów. Wiąże się z tym sprawa likwidacji przedsiębiorstw administracyjnych — w ciągu ostatniego miesiąca z różnych biur PAN odeszło już kilkunastu pracowników, którzy po przekwalifikowaniu znajdą zatrudnienie w poszczególnych placówkach PAN jako pracownicy naukowo-techniczni.

W najbliższym czasie przewidziane jest spotkanie członków ścisłego prezydium PAN z premierem Cyrankiewiczem w celu przedyskutowania niektórych problemów dotyczących zwłaszcza współpracy tej instytucji z poszczególnymi działami naszej gospodarki, życia społecznego i kulturalnego.

Prof. Jabłoński zapoznał również dziennikarzy, z szeregu dyskusowanych ostatnio spraw ewentualnego reaktywowania w Krakowie Polskiej Akademii Umiejętności.

W 1951 roku na walnym zgromadzeniu PAU uznano swą dalszą działalność za zbędną. Obecnie jednak, niektórzy chcieliby reaktywować tę instytucję w jej dawnej postaci, to znaczy jako drugą obok Polskiej Akademii Nauk organizację naukową w skali krajowej. Istnienie jednak obu odrębnych tego typu organizacji nie byłoby ani celowe, ani specjalnie konieczne. Obecnie dyskutowana jest sprawa utworzenia w Krakowie lokalnego ośrodka myśli naukowej w postaci oddziału Polskiej Akademii Nauk, bądź też samodzielnego towarzystwa naukowego — takiego, jakie istnieje na przykład w Poznaniu, czy Wrocławiu.

K. RZEMIEŃCIECKI

+ na taśmie dalekopisu +

W DREZNIE ZMARŁ

h. dowódca VI armii hitlerowskiej, rozgromionej pod Stalingradem — marsz. von Paulus.

Z MADRYTU DONOSZA

że oczekiwane jest tam przybycie króla Ibn Sauda w dniu 10 bm. Król ma zabawić w Hiszpanii cztery dni.

W OBOZIE WOJSKOWYM GOVAP

na przedmieściu Saigona nastąpiła 2 bm. z nieznanymi przyczyn, potężna eksplozja materiałów wybuchowych. Ilość zabitych i rannych jest dotychczas nieznana.

STATEK RADZIECKI

„Ismail”, żeglujący na Oceanie Indyjskim w pobliżu wyspy Sokotra, został ugodzony meteoritem, którego odłamek, wagi 175 gramów znalazł marynarze na pokładzie.

BRYTYJSKIE
LOTNICTWO

bombarduje i ostrzeliwuje z broni pokładowej położone na obszarze protektoratu Aden wsie Sawdaniya i Radhiya.

W WIEZIENIU
W CONSTANTINE

został wykonany wyrok śmierci na czterech członkach Algerskiego Frontu Wyzwolenia Narodowego. Ich podania o ulaskawienie zostały odrzucone.



Dziwaczna osobistość

Uśmiech zadowolonego z siebie męża stanu, przenikliwe, wiele widzące oczy — oto powierzchowność groźnego mamiaka amerykańskiego. Przez 16 lat podkładał on bomby w Nowym Jorku, jak się zdaje nie ze względów terrorystycznych, ale po prostu dla kawy. Policja nie mogła sobie z nim dać rady. Tajemniczy zamachowiec wymykał się z zastawianych pułapek. Dopiero kilkanaście dni temu został ujęty. Okazało się, że ma lat 55 i że nazywa się G. Metesky. Na zdjęciu widzimy go w chwili po ostatecznym zakończeniu kariery, w komisariacie miasta Watterburg.

Fot. CAF

Estkowski

— wzór pedagoga

(W setną rocznicę śmierci)

Ewaryst Estkowski urodził się w 1820 r. we wsi Drążgowo (pow. Środa). Do 6 roku życia chował się w domu rodzicielskim. Ukończywszy lat 15, pojechał do Poznania, gdzie wstąpił do Seminarium Nauczycielskiego. Miłmo słabej znajomości języka niemieckiego, został warunkowo przyjęty. W pierwszym okresie pobytu w Seminarium sam stwierdził, że jest słabo przygotowany, jednak pilnością wyrównywał braki. W ostatnich latach nauki był już dobrym uczniem. W 1839 r. uzyskał świadectwo ukończenia nauki i odebrał z rejencji poznańskiej wezwanie do objęcia posady nauczyciela w Wojciechowie pod Jarocinem.

W Wojciechowie miał 80 uczniów od 6—14 roku życia. Tylko mała częśćka ich znała drukowane i pisane głoski. Żadnych pomocy naukowych w szkole nie było. Rodzice, nie przyzwyczajeni do posyłania dzieci do szkoły, nie chcieli złożyć się po 3 trojaki na książki, tabliczki i zeszyty. Inspektor szkolny, mimo interwencji Estkowskiego, żadnych pieniędzy na pomoce naukowe przydzielić nie chciał, odnosząc się coraz gorzej do Estkowskiego. Gmina również się od niego odsunęła, tylko dzieci coraz bardziej przywiązywały się do nauczyciela.

Oprócz pracy umysłowej nie zaniedbywał robót fizycznych, zajmując się gospodarstwem. Dawał przykład podnoszenia roli i przykładał myśl na wsi. Podkreślał, że z seminarium nauczycielskiego go winien wyjść nauczyciel, który znajdzie się w wszystkich działach rolnictwa, aby w przyszłości służyć mógł radą chłopom. Że trzeba zupełnie w inny sposób uczyć w szkołach, aby rozwijać słabe umysłowo dzieci, budzić w nich poczucie piękna i wykorzystać zabobny. Zwalczal mechaniczne nauczanie. Na skutek zatargu z inspektorem na zarządzenie rejencji poznańskiej musiał opuścić posadę w Wojciechowie i za karę objąć miejsce drugiego nauczyciela w Mikstacie.

Spostrzeżenia i opracowane artykuły Estkowskiego na temat nauczania elementarnego były poglądami nowymi, a wprowadzenie metod czytania łącznego z pisanem — umożliwiły mu osiągnięcie wybitnych wyników w szkole i stawały go w rzędzie najlepszych pedagogów polskich.

L. RATAJCZAK

Chuligani, anarchia i twarde pięści

W dwa lata po zakończeniu wojny zdarzył się pod Warszawą, o ile mnie pamięć nie myli — w Wołominie, taki oto wypadek: Kilku młodych ludzi wzięło za nogi i ręce pewnego inwalidę, a następnie rozhuśtawszy go rzuciło pod nadjeżdżający pociąg. Nie wiem, jak się ta sprawa zakończyła, jaką karę wymierzono pogrobowcom Nerona i Himmlera, czy zostali straceni, jak to się stało ostatnio z Mazurkiewiczem czy też może uwolnili ich amnestia.

Nie chodzi tu o zdarzenie samo w sobie — straszne, bo dotyczące potwornej zbrodni — ale raczej o pobudki czynu: dlaczego? Ze śledztwa wynikało: „Ot, tak sobie, dla draki”.

Miesiąc temu byłem na przedstawieniu sztuki Garcia Lorki w poznańskim Teatrze Polskim. W momentach najbardziej tragicznych z łoża i piętra rozlegał się śmiech jakieś młodego osobnika. Śmiech ten denerwował i drażnił widzów, zakłócał spokój. W czasie przerwy dostrzegłem go: Był to wyrostek, chyba 17-letni, najprawdopodobniej uczeń szkoły zawodowej. W odpowiedzi na ostrą reprymandę przedstawił dyrektora teatru, młodzieniec ten ułokował się w innej łoży, kontynuując uparcie swoją działalność. Jestem pewien, że gdybym go wtedy spytał dlaczego to robi, odpowiedziałby: „Tak sobie, dla draki”.

Oto typowe przykłady chuligaństwa w krótkim i początkowym jego stadium.

Na ten temat, jeszcze ciągle aktualny, zapisałem w Polsce całe stopy papieru, wylano moze atramentu. Przemawiano z ambon i zza stołu, przykrytego czerwonym sukniem. Powoływano się na moralność socjalistyczną i na dziesięć przykazań. Mówiono i pisało: „Chuligan jest agentem czarnej reakcji i Andersa”. Grzmiało: „Patrzcie amerykański styl życia”. „Szpilki” i inne pisma zamieszczały odpowiednie karykatury i fraszki.

No co z tego? Chuligani kpiłi sobie z pisaniny i... rośli w siłę. Walczono z nimi występując przeciwko beretom, wąskim spodniom i jaskrawym krawatom. Tepiono jask jako coś zwyczajniego i chuligańskiego. Splycano i wulgaryzowano to zagadnienie, streszczając je w sloganach na transparentach 1-majowych. Próbowano też po dektrynersku, od strony naukowej. Zwracano się do ZMP z apelem o świetlice, warszawy i kaski zainteresowań. Pojawiały się elaboryaty w rodzaju rozprawy Gónczarskiego w „Po Prostu”. Wszystko na próżno. Dziś chuligani obchodzą 10-lecie swego istnienia.

Przypomina to wielki pożar, w czasie którego, zamiast gasić ogień wszystkimi możliwymi środkami aż do użycia nitrogliceryny włącznie (patrz „Cena strachu”), strażacy zaglądają do encyklopedii zastawiając się: Jakimi to zapalnikami wzniesiono ogień?

W III kwartale ubiegłego roku starzy, zasiedzieli chuliga-

ni pozostali wierni swym tradycjom, wystąpiło natomiast nowe zjawisko. Na ulicach nie których miast zorganizowały się już nie grupki chuliganów lecz falangi, zanotowaliśmy tu i ówdzie ekcesy i rozruchy, które musiały likwidować wojsko.

W Szczecinie (10 grudnia ubr.) rozpoczęło się najzupełniej niespodziewanie. W pobliżu hotelu „Gryf” przy Alei Wojska Polskiego (centrum Szczecina) doszło do zatargu pomiędzy milicjantem a pijakiem, który położył się na trawie, odmawiając wejścia do samochodu Pogotowia MO. To drobne na pozór wydarzenie wywołało natychmiastową i nie oczekiwaną reakcję. Na sygnał „Blacharze biją” z okolicznych knajp i barów, tramwajów i z rzeki ludzkiej płynącej chodnikami, zaczęły się odrywać postacie młodzieńców w wieku pobyrowym. W mgnieniu oka przy samochodzie zgromadził się tłum. Zatrzymano tramwaje. Ktoś zaczął wygłaszać przemówienie. „Milicja bije” — grzmiał ten ktoś (a więc łamał nie praworządności!). W odpowiedzi tłum wyrostków ruszył pod więzienie i na komisariat MO. Potem znowu przemówienie, tym razem jeszcze bardziej chwytliwe, bo dotyczące „braci Węgrów”. W rezultacie ten sam tłum poszedł na konsulat radziecki, którego wnętrze, jak wiadomo, zdemolowano. Tymczasem przechodnie stali na chodnikach, spoglądając na to wszystko wielkimi oczami. Ktoś rzekł:

„Drogi panie, to przecież drugi Poznań”.

„Nie” — odpowiedział mu ktoś inny — „Pan się myli, zwykła chuligańska heca”. A ja bym dodał, biorąc pod uwagę skutki jakie to mogłoby wywołać, drugi Wołomin, z tą tylko różnicą, że pod zasłoną walki o rzekomo słuszną sprawę, rzekomo w imię praworządności, demokratyzacji, rzekomo w obronie suwerenności Węgier itp itp.

Ze to była jednak tylko woalka świadczą wyniki śledztwa: jak mi wyjaśnił jeden z prokuratorów wojewódzkich w Szczecinie, dechodzenie w sprawie zajęć szczecińskich wbrew pewnym sugestiom nie wykazało żadnych powiązań ani „agentu ralnych” ani też z reakcją z prawej strony lub tą z puszek po konserwach. Oskarżenia w procesach szczecińskich są w większej części ludźmi o przeszłości kryminalnej.

Te same uwagi dotyczą zajęć w Bydgoszczy. I tam rozpoczęło się podobnie jak w Szczecinie, wystąpieniem przeciwko „blacharom”, tamiącym rzekomo praworządność, przeciwko „brzęczykom”, które znajdowały się już wówczas w stanie likwidacji.

Podobne polityczne zabarwienie miały w Poznaniu listopadowe pochody wyrostków, maszerujących w kierunku ul. Ostroroga.

Niewątpliwie chuligani wykorzystali ocenę tragedii poznańskiej, daną przez Gomułkę na VIII Plenum, ocenę, którą poparł cały naród, usiłowali wy-

wołać na swoim terenie wypadki poznańskie, trochę „dla draki”, zaś psychologicznie rzecz biorąc, niewątpliwie podnieceniu atmosferą Października. Słusznie pisał Kazimierz Koźniewski w artykule zatytułowanym „W sprawie użycia siły” (Przegląd Kulturalny z 27. I. 57 r.), że „każda rewolucja niesie zarzewie własnej anarchii, którą potem sama musi likwidować. Nasz Październik też spowodował wybuch własnej anarchii, nie mogło być inaczej”.

Dlatego wydaje mi się najzupełniej słuszną propozycję Koźniewskiego, ażeby w sprawach chuligańskich zaczęły działać sądy doraźne, tak długo, jak to jest konieczne. Nie powinniśmy się wstydić użycia siły i ciężkich represji sądowo-karnych. Wiadomo, że chuligaństwo istnieje nie tylko u nas, ale i w Związku Radzieckim (patrz niektóre realia z filmu „Śledztwo”) istnieje w Japonii, Niemieckiej Republice Federalnej i w kraju o tak wysokiej cywilizacji i chłodnych temperaturach jak Szwecja.

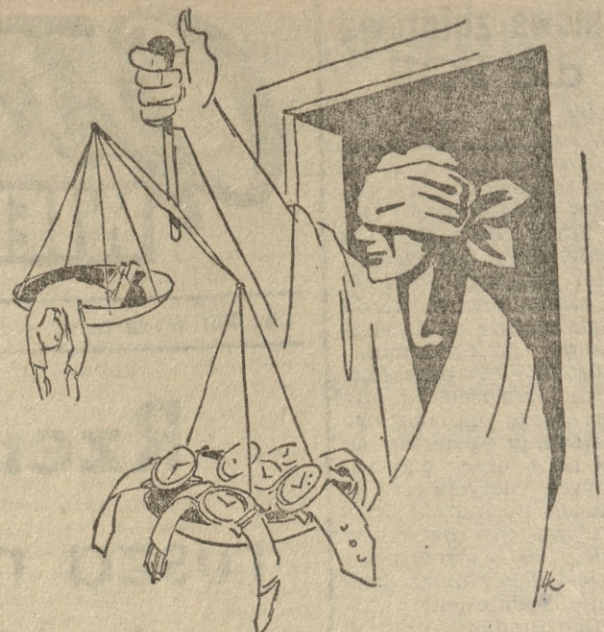
Poza stroną, że tak ją nazwę represyjną omawianego zagadnienia, jest jeszcze druga: społeczna. We wszystkich niemal wypadkach, począwszy od Wołomina i incydentu w Teatrze Polskim, a skończywszy na Szczecinie i Bydgoszczy rola społeczeństwa poza nielicznymi wyjątkami (np. w Szczecinie pewien obywatel przebrał w cywilne ubranie milicjanta, ściganego przez grupę wyrostków) była jeszcze niestety, bierna. O ważkiej roli społeczeństwa jaką może odegrać, niech świadczy okres wyborczy kiedy to w Warszawie i innych miastach pojawiła się na ulicach milicja robotnicza z białymi czerwonymi opaskami. I oto rzecz zastanawiająca: w tym właśnie czasie ilość wykroczeń chuligańskich spadła do minimum.

Uważam, że właśnie tutaj jest „pies pogrzebany”. Wśród chuliganów trzeba wzbudzić strach nie tylko przed pałką, siławką i świecą z gazem, lecz przed milicją robotniczą. Milicja robotnicza wzbudza respekt, wiadomo — robotnicy mają twarde pięści.

Ale i o to też chodzi, żeby społeczeństwo, ludzie z ulicy, zwykli przechodnie mieli twarde, żelazne pięści.

Czesław MICHNIAK

Za kradzież zegarków — 10 lat więzienia. Za zabójstwo — 6 lat więzienia...



Temido! Zdejm opaskę!

rys. L. Kapczyński

Pinch effect wyzwala energię wodoru

Podczas wizyty Bułganina i

Chruszczowa w Anglii — wśród towarzyszących im osób byli także radzieccy uczeni atomowi. W czasie zwiedzania ośrodka atomowego w Harwell prof. Kurczatow wygłosił wykład przed uczonymi angielskimi, przedstawiając im pewne eksperymenty, zainicjowane w ZSRR już w roku 1950. Wykład Kurczatowa wywołał prawdziwą sensację, a słuchacze po wykładzie urządzili radzieckiemu uczonemu owację — jak pisał o tym pisma angielskie i amerykańskie. Chodziło tu o tzw. efekt „pinch”, który znany jest nauce Zachodu, jednak nie próbowano zastosować go do uwarunkowania energii termionuklearnej — jak to uczynili naukowcy radzieccy.

O co tu chodzi? Po prostu, o łatwiejszy do wyprodukowania zapalnik dla wyzwolenia energii wodorowej. Jak wiadomo, wybuch wodorowy osiąga się dotychczas przy pomocy kombinacji z wybuchem uranu.

Wym. Jest to niepraktyczne z dwóch powodów. Po pierwsze, wybuch jest zbyt silny, nie można go dawkować w małych

ilościach. Po drugie — ilości uranu są ograniczone, a wodoru mamy bez ograniczeń (w wodach mórz i oceanów, skąd czerpać można tzw. ciężką wodę, z której z kolei wytwarza się „ciężki wodor” do produkcji energii). Ale ciągłe braki by to sposobu korzystania z energii wodorowej w sposób kontrolowany, stopniowy, jak w stosie atomowym.

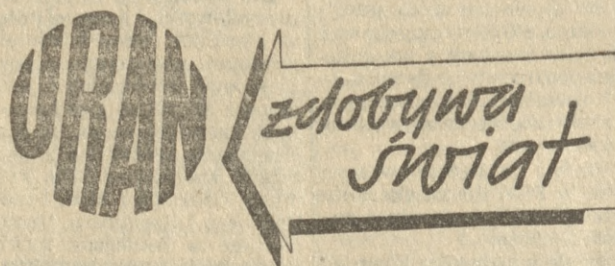
Jądra wodoru na zimno nie mają ochoty łączyć się z sobą, co daje w rezultacie hel — wyzwolenie ogromnych ilości energii cieplnej. Trzeba je „podpalić”, a „zapalnik” musi być temperatura kilku milionów stopni! Inaczej jądra wodorowe nie rozpędzą się do szybkości wymaganej przez reakcję. Jak tu wytworzyć tak wysoką temperaturę, która przeciwstawia się w gaz wszelką materię dookoła? Trzeba szukać sposobu, żeby to ciepło nie mogło zaatakować ścian naczyń, gdzie reakcja ma się odbywać. Problem — jak jądro Kolumba. A jednak znaleźli się „kolumbowie”, którzy wytworzyli materiał, wytrzymujący temperaturę milionów stopni, chociaż nie łatwy do zrobienia i kosztowny.

Jest to tzw. efekt „pinch”.

Prąd elektryczny może przechodzić przez gaz, zamknięty w rurce szklanej, jeśli ten gaz jest odpowiednio rozrzedzony, tak aby elektrony mogły „znaleźć drogę” od jednej do drugiej elektrody. Podczas tej wędrówki elektrony uderzają w atomy gazu i nadają im większą prędkość. A więc, skutkiem przepływu prądu — gaz rozgrzewa się. W normalnych warunkach atomy rozgrzanego gazu uderzają o ściany rurki, oddając im swą energię cieplną i w ten sposób ostudzą się szybko. Ale co się stanie, gdy natężenie krótkotrwałego wyładowania elektrycznego zwiększymy do setek tysięcy amperów? Oczywiście, gaz bardzo mocno rozgrzeje się. Teoretyczne obliczenia mówią tu o temperaturze słonecznej (miliony stopni). Jeżeli tak, to dlaczego ściany rurki w mgnieniu oka nie topią się i nie wyparują? Powstaje tu bowiem pewne zjawisko, zwane efektem ściskania (pinch). Skutkiem niesłychanie silnego prądu w rurce powstaje pole magnetyczne w kształcie, jak gdyby niewidzialnej drugiej rurki wewnętrznej, równoległej do ścian szkla. — Gaz zostaje zagęszczony w postaci niejako „sznurka”, przebiegającego wzdłuż osi rurki szklanej i w żadnym miejscu nie styka się z jej ścianami. W ten sposób nie traci swej energii i nie niszczy osłony.

A więc — jak się wydaje — znaleziono drogę do inicjowania reakcji termionuklearnych, choć jeszcze w nieznacznej mierze i w miniaturowej skali. Zapożyczając się z teorii wielkich odkryć, które udostępnić może ludzkości wielkie masy energii wodorowej, możemy nadzieję — dla celów pokojowych.

(Wg E. B.)



Według najnowszych wiadomości z dziedziny energii atomowej możemy stwierdzić, że coraz więcej krajów wykorzystuje ją dla celów pokojowych. W chwili obecnej około 90 reaktorów atomowych pracuje w 13 różnych krajach. Niezależnie od tego, w 14 innych krajach buduje się szereg reaktorów nowych, a w siedmiu państwach powstały specjalne badawcze ośrodki atomowe. Przoduje w tej dziedzinie USA i Wielka Brytania, chociaż i inne państwa dokładają wszelkich wysiłków, aby podążyć za postępem.

FRANCJA, której uczeni już w roku 1939 wykazali, że rozszczepienie uranu i toru otwiera przed ludzkością nowe perspektywy, ma i dziś ambitne plany na najbliższą przyszłość. Obejmują one m. in. na rok 1958 dwie elektrownie atomowe o mocy 40.000—50.000 kW (w zakresie dostaw uranu, Francja jest uzależniona od Anglii).

HOLANDIA i NORWEGIA przyjęły wspólny projekt wyzyskania energii atomowej. Mają mały reaktor doświadczalny (350 kW). Projekt holendersko-norweski przewiduje budowę reaktora na 10.000 do 20.000 kW, który będzie produkował około 10 ton pary wodnej ciężkiej o temperaturze 230 stopni C. W stadium budowy jest holenderski reaktor do badania tworzywa sztucznych.

SZWECJA posiada już pracujący reaktor badawczy na 100 kW, a poza tym projektuje budowę reaktora na 20.000 kW oraz elektrownię atomową na 100.000 kW, finansowane w połowie przez rząd, w połowie przez przemysł prywatny.

SZWAJCARIA buduje obecnie elektrownię atomową na 10.000 kW. Ponadto uniwersytet w Bazylei produkuje ciężką wodę w niewielkiej wytwórni pomocniczej, a firma „Sulzer” opracowała proces produkcyjny ciężkiego wodoru, oparty na skraplaniu tegoż gazu.

W szeregu innych krajach Europy powstają niewielkie reaktory do celów badawczych, bądź doświadczeń elektrownie atomowe do produkcji niewielkich mocy. W zastosowaniu energii atomowej do celów pokojowych zainteresowania jest nie tylko Europa, ale także Ameryka, Chiny, Japonia, Indie, Australia i Afryka Południowa. W Organizacji Narodów Zjednoczonych powstał więc projekt stworzenia międzynarodowego „banku atomowego”, który udzielałby pomocy finansowej w zakresie pokojowego wykorzystania energii atomowej.

Jak widzimy, po upływie zaledwie 14 lat od pierwszego odkrycia, dzieje przemysłowe świata wkraczają w nowy okres.

(mz. m.)

KOCHLIWY pastor usunięty

Wikariusz kościoła anglikańskiego w Chester, Anglia, który prawie dwa lata temu zostawił swoją odzież na wybrzeżu morza, został niedawno wyrzucony ze swej organizacji religijnej. Sąd konsystorski uznał, iż wikariusz Wilson Ross przyniósł wstyd kościołowi i że jego postępowanie nie można pogodzić z godnością duchownego. Ross, lat 52, zaginął nagle jeszcze w roku 1955. Z początku przypuszczano, że utonął w falach morskich, lecz później okazało się, że po prostu uciekł z bogatą niewiastą do Szwajcarii, zostawiając swoją żonę i dzieci na liście parafii.

(„Gwiazda Polarna”)



Amerkańska księżna — matka i następczyni tronu księżna — córka Monako. Dziecko drze się co niemiara, lecz oczywiście — szczęście w rodzinie wielkie. Była aktorka Grace Kelly odegrała swą „dynastyczną” rolę znakomicie.

fot. CAF

Kłopoty z XI Muzą

Drukowany w „Głosie” artykuł Jana Stefańskiego pt. „Wielka szansa telewizji” nie pozostał bez echa. Oto dalszy głos w tej sprawie — tym razem członka zespołu Poznańskiej (in spe) Telewizji.

Produkcja studia telewizyjnego znalazła się w roli dziecka wprowadzonego na zebrań dorosłych, któremu polecono pisać przed starszymi i mądrzejszymi. Ocena tych występów odpowiada wiadomościom posiadanym przez tych starszych i mądrzejszych: „Smakacz ściga od Ciotki Kino”, „Strasze — zgrzyta Babcia Teatr — miody potwór”, „Obiecujący, ale jeszcze nie na poziomie, powinienn urosnąć” — obgryza sobie paznokcie starszy Braciszek Radio.

Jakie są możliwości i doświadczenia programowe kilkuosobowej grupy pracującej nad tym, aby możliwie jak najszybciej rozpocząć nadawanie programu telewizyjnego z Poznania?

Nie ma najmniejszego sensu „odkrywanie Ameryki po raz n-ty” w dziedzinie telewizji. I to nie tylko dlatego, że jesteśmy na to zbyt ubogimi na rodem. Nie miałyby to równie sensu, gdybyśmy byli nie wiem jak bogaci. Trzeba przyznać, że kierownictwo Komitetu do Spraw Radiofonii (także programu telewizyjnego) państwa o stażach w zagranicznych telewizjach. Zaplanowano je dopiero na przyszły rok. Jedyny planowany bieżący wyjazd do NRD nie doszedł, niestety, do skutku z powodu ograniczeń dewizowych. Poza stały nam więc staż w Warszawie. Oczywiście korzystamy z nich skwapliwie, ale kto zna warszawską telewizję, a rozmawiał trochę z ludźmi powracającymi z zagranicy, orientuje się jak niewiele ma ona wspólnego z poziomem europejskiej telewizji.

Autor artykułu „Wielka szansa telewizji” zastanawia się nad przygotowaniem przyszłych autorów scenariuszy widowiskowych naszej telewizji w zakresie przyswojenia sobie przez nich umiejętności adaptowania pokrewnych form sztuki dla potrzeb telewizyjnych, proponując sprowadzenie wszelkiej literatury z tej dziedziny: pism, książek, a także scenariuszy widowisk nadanych już przez rozgłośnie innych krajów. Jest to myśl

cenna, ale niestety możliwa tylko w połowie do wykorzystania. Scenariusze postaramy się jak najprędzej sprowadzić. Gorsza sprawa z pismami i książkami. Literatury telewizyjnej u nas nie ma. Z tej prostej przyczyny, że książek takich jeszcze nie napisano. Nie ma też pism poświęconych programowi telewizyjnemu. Telewizja jest jeszcze przede wszystkim nowością techniczną (szczególnie przez wprowadzenie na ekran barwy) dlatego też zainteresowanie skupia się na jej technicznej stronie. Udało się nam tylko uzyskać kilka zagranicznych, krótkich artykułów krytycznych o programach telewizyjnych oraz kilka esejów i reportaży z dziedziny telewizji. Ale szczerze mówiąc, znaczy to tyle, co nic.

Moim zdaniem trochę niesprawiedliwie zarzuca pan Stefański telewizji warszawskiej — dublowanie kina, przez strzegając nas przed pójściem w podobne ślady. Sądzę, że telewizja wyświetlając filmy, nie dubluje kina lecz zastępuje je, wyręcza je. Czy łatwo jest (szczególnie w Poznaniu) wybrać się do wygodnego i przestronnego lokalu, by obejrzeć film? Czy z wielu względów nie będzie wygodniej i łatwiej się przed ekranem domowego telewizora? Przeważnie szale mogłaby chyba wyłączyć nie tylko sprawa technicznej jakości obrazu czy wprowadzenie do kin panoramy i stereofonii.

Dodać nawiasowo, że telewizje zagraniczne coraz częściej sięgają po taśmę filmową dla utrwalenia własnych telewizyjnych inscenizacji. Tak „konserwa”, analogicznie jak taśma magnetofonowa, da je nie tylko możliwość powtórzenia pokazu, lecz — co jest o wiele ważniejsze — kolo-

salnie zwiększa operatywność kamer, przyspiesza tempo inscenizacji, a wreszcie redukuje niesłychane napięcie towarzyszące pokazowi „na żywo”, rzucające nieuchronny cień na artystyczną prawdę widowiska.

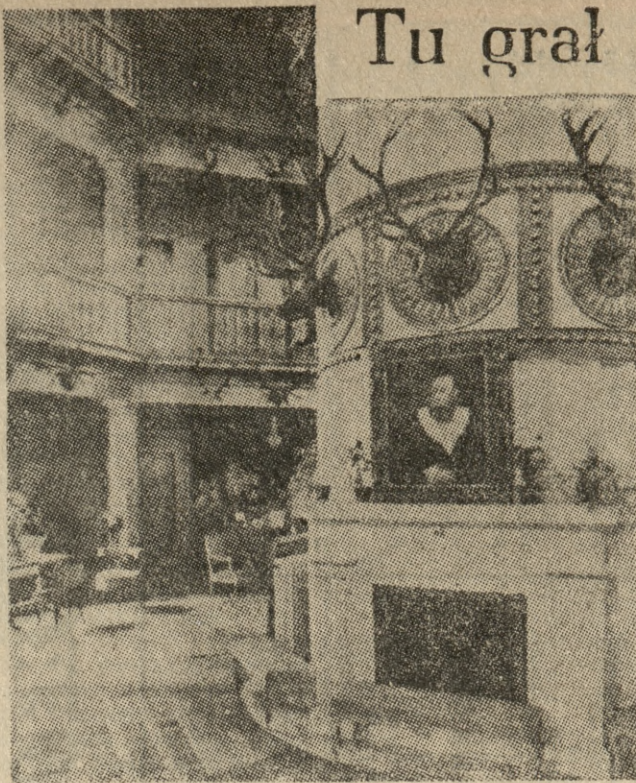
Jeżeli toczy się walka w świecie o ograniczenie telewizji w wyświetlaniu filmów, to nie w interesie widzów, lecz producentów i przede wszystkim właścicieli kin, którym telewizja wymiata sale. Odbija się to i na naszej telewizji, gdyż — jak dotąd — nie mamy prawa wyświetlania najnowszych filmów zagranicznych. (Telewizje Zachodu i Ameryki wyświetlają wyłącznie stare filmy).

Obiecujemy więc nie tylko filmy, ale i „uwizyjnione” recenzje z filmów, będziemy po kazywać wyjątki, omawiać po szczególne sekwencje od strony kuchni (telewizyjny klub filmowy!), przedstawiać sylwetki aktorów, reżyserów itd.

W wywiadzie udzielonym 20 lat temu przez Tomasza Manna redakcji wiedeńskiej „Radio — Welt”, na pytanie czy radio zastępuje mu salę koncertową, pisarz odpowiedział: — „Zastępuje? Przeciwnie. Stawiam je wyżej od koncertu w sali! Wolę słuchać artystycznych imprez w intymnym środowisku mego mieszkania. Przy głośniku nikt mi nie przeszkadza. Jazda na koncert, tłok przy garderobach, możliwość nieprzyjemnego sąsiedztwa — wszystko to tutaj odpada.”

Jeżeli ów ułkon wielkiego pisarza w stronę radia wytłumaczmy wielką na owe czasy atrakcyjnością odbiornika, spodziewać się można, że i nasza młoda telewizja zechce poznać tele-widzowie obdarzyć życzliwością.

Michał NOWAKOWSKI



Janusz Sauer

LOS

Nim owoc dojrzeje na drzewie, którego konarami są drogi wyboru...

Nim owoc dojrzeje na wietrze, w słońcu i w burzy...

Nim dojrzeje dojrzy ludzie odrą go ze skóry.

Tu grał CHOPIN

tematem jego nowej powieści pt.: „TYDZIEŃ W ANTONINIE”, która ukaże się w druku wiosną bieżącego roku.

Nazajutrz po tej rozmowie postanowiłem udać się do Antonina. Zameczek leży we wspaniałym parku, zantonionym obecnie na rezerwat. W parku spotkać można wiele starych drzew, wśród nich nawet 500-letnie dęby. Nie opodal zamku znajduje się nieduże jezioro, otoczone dookoła lasem. W ogóle gdzie się spojrzy, wszędzie widać tylko lasy, lasy... Uroczy, malowniczy krajobraz. Zameczek wybudował w roku 1824 książę Antoni Radziwiłł, ówczesny namiestnik Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Nie odznacza on się jakimś specjalnym stylem. Jedyną jego charakterystyczną cechą jest drzewo, z którego w całości jest zbudowany. Wnętrze zamku składa się z obszernej, wysokiej sali myśliwskiej (na zdjęciu) oraz kilkunastu pokoi. Książę był zapalonym myśliwym, ale tak samo jak myślistwo, a może jeszcze bardziej kochał muzykę. Był zresztą niezłym kompozytorem.

W końcu października 1829 roku przybył w te strony, w gościnę do przyjaciół swych rodziców państwa Wiesiołowskich w Strzyżewie, 19-letni Fryderyk Chopin. Warto wspomnieć, że pani Anna Wiesiołowska z domu Skarbówkowa była matką chrzestną Chopina. Kiedy książę Antoni Radziwiłł dowiedział się, że w pobliżu Strzyżewia bawi młody, ale sławny już kompozytor, zaprosił go do siebie. Radziwiłł często grał w swej samotni na wiolonczeli. Skomponował nawet muzykę do „Fausta”, o której bardzo pochlebnie wyrażał się sam Goethe. Książę znał się na muzyce. To też rozkoszował się grą Chopina, był nią zachwycony.

Fryderyk często przebywał w towarzystwie dwóch księżniczek — Elizy i Wandy, młodych, nadzwyczaj muzykalnych dziewcząt. Te ostatnią uczył gry na „fortepiano” — jak wówczas nazywano fortepian. Specjalnie dla księcia Radziwiłła napisał Introdukcję i Poloneza C-dur op. 3 na wiolonczelę i fortepian. Czas jednak upływa szybko. Ani się Fryderyk nie obejrzał, jak minął tydzień. Musiał opuścić Antonin. Pozostał jednak miłe wspomnienie. Oto co pisał Chopin w liście do Tytusa Woyciechowskiego: „Byłem tam tydzień, nie uwierzysz, jak mi dobrze było. Ostatnią pocztą wróciłem i to ledwo co się wymówił od dłuższego pobytu. Co do mojej osoby i chwilowej zabawy, byłbym tam siedział, dopóki bym nie wypędzono, ale moje interesa, a szczególnie mój koncert, jeszcze nie skończony, a oczekujący z niecierpliwością ukończenia finału swojego, przynaglił mnie do opuszczenia tego raj.”

Dbając o porządek w zamczku niewiasta, informuje mnie, że tym zabytkowym obiektem opiekują się obecnie... Poznańskie Zakłady Piwowarsko-Słodownicze. Urządziły one tu punkt kolonijny dla dzieci swych pracowników im. Fryderyka Chopina. Mimo że w zamku jest utrzymany jak taki porządek, wydaje się jednak, iż opiekunem jego powinien być raczej Związek Kompozytorów Polskich.

Miroslaw IDZIOREK

Małe miasteczko

„nie jest nudne — tak nazwał Lucjan Mianowski jeden ze swych obrazów na rewalacyjnej styczniowej wystawie młodych plastyków w Krakowie. Cóż jest w tym obrazie? Proste formy groteskowego prymitywu. Całe konstatacje rzeczy, rzeczy — symboli, rzeczy — absolutów w zastępie Peryferium bizantyjsko — sanderskiego cesarstwa Autobusu i jego wasali. No, co, współczesna plastyka szuka nowych teatrów wyobraźni, form kształtując swobodnie.



Widziałem Montanda

Yves Montand śpiewa, oczywiście, w niezrozumiałym dla większości języku. Ale — rozumieją go wszyscy. Montand bowiem nie tylko śpiewa. Montand jest jeszcze lepszym aktorem. Śpiewając — gra. I to jest porażające. Choć w downia ma przed sobą tylko jednego aktora i niewidoczną orkiestrę (przez całe dwie godziny), nie jest to ani nużące, ani monotonne.



Uroczalność wprowadza coraz nową interpretację, umiejętne operowanie światłem.

W jednej piosence śpiewnik stoi przy mikrofonie swobodnie, prawie bez ruchu w pełnym świetle reflektorów. Przy następnych wia czają się już elementy pantomimiczne. Yves tańczy, spaceruje po scenie, podskakuje, nawet wywija koźły, słowem, robi wszystko, co jest związane z treścią piosenki. Robi to z wielkim wdziękiem bez odrobiny sztampy. Budzi podziw, uznając za trafność parodi. Lekkość i zwinnosć ruchów.

Słyszałem sporo śpiewarzy i śpiewaków. Montand był, mimo to, dla mnie czymś zupełnie nowym — czymś wręcz niespodziewanym.

Zb. M.

O czyjejs „inteligencji” nie świadczy, ale to zupełnie, fakt, że jest się uzbrojonym w notes profesora, przybranym w fartuch lekarza lub tożę sądowego obrońcy. Zjadłwa ironia Pascala wybuchłaby na to z całą swą furją: „Gdyby lekarz nie miał czarnej szaty i trzewików, gdyby filozof nie miał biretu i sukni czterokroć za obszernej, nigdy nie omamiliły świata, który nie potrafi oprócz się takiej parady...”

Nie chodzi tu doprawdy o batumnie dwuznaczne słowo: „inteligencja” w znaczeniu ludzi, pełnięcych określone zawody. Należy ufać, że nowożytna demokracja zdobyła się wreszcie kiedyś na odłożenie tego znaczenia „inteligencji” do lamusa pojęć pustych. Nie jest to żaden antyinteligentki wybrzyk. W ustrojach szerokiego ludowładztwa ostatecznym celem ofensywy kulturalnej jest społeczność ludzi, w której nie pełniący zawód, ale zdolność rozwiązywania zagadnień, narzucających się w związku z powierzoną pracą, będzie najwyższym i jedynym kryterium klasyfikowania. Dodajmy za Kazimierzem Ajdukiewiczem, zdolność rozwiązywania zagadnień „drogą na myślu, przy danej wiedzy i danych środkach pomocniczych”.

Nowożytna cywilizacja może zgodzić się na tak pojętą inteligencję, jako swoistą cechę umysłu. Robinson Kruzo, to leń pospolity i nieuk. Ale jego działalność na wyspie, to najdoskonalsza lekcja inteligencji. Przy danej, jakieś szczepie wiedzy, przy danych, jakieś prymitywnych środkach pomocniczych, droga, jakże sumiennego namysłu zachwyca nas zdolnością rozwiązywania zagadnień, które z jego pustkowia czynią całkiem przyjemne miejsce pobytu. Dziś dziesiątki młodych ludzi nie znają tej księgi. Czy pedagogika zakłada może, że umysł dziecka epoki atomowej nie rozwinię się już na „odkryciu” Robinsona, jak uzyskuje się pole we glinianych garnków? Czy, w zamian inteligencję tę rozwinię może samo tylko komunikowanie mu zagadnień, już rozwiązanych przez dorosłych?

„Intelligo”, to u Rzymian: rozumiem Rzec w tym, by młoda i dorosła jednostka rozumiała, że autonomicznie przystępuje jej swoboda wyboru metod rozwiązywania zagadnień, rozumiała celowość jej wyboru, rozumiała, że — z wielu istniejących — wybrała najlepszą.

Można analogicznie mówić o inteligencji całego narodu w znaczeniu wyboru przez niego najtrafniejszej drogi do lepszego ju-

tra. Korzystając z wiedzy własnej, respektując naukę cudzych doświadczeń i błędów, niejednak naród zaskakując opinii świata, a z czasem historyka, inteligencją w realizowaniu swych dążeń.

Nie posiadamy pomnika konstruktora pierwszego w dziejach koła. Musiał to być umysł o wybitnej inteligencji, choć może należał do dzikiego i nagiego barbarzyńcy. Znamy nazwiska ludzi, którzy elektryczne przebiegi zastosowali pierwsi w naszym dopiero wieku do usprawnienia operacji chirurgicznych. Reprezentują oni typy niezwyklej wprost inteligencji. Rozgranicza psychologicznie te dwa tak biegunowo przeciwne osiągnięcia twórcze doprawdy tylko zakres posiadanej wiedzy. Albowiem inteligencja nie musi iść w parze z dużym zapasem wiedzy i — paradoksalnie, lecz prawdziwie — również odwrotnie! Chociaż bezsprzecznie wiedza inteligencji rozwija i wzmacnia. Robinson nieraz żałował gorzko swego szkolnego próżniactwa. Stosujemy więc przymus szkolny i równamy w górę stopień wykształcenia, bo nie mamy czasu — wobec potrzeb epoki — na słomazarny rozwój inteligencji Robinsonów.

O trwałe światło inteligencji

Dr Wł. Krzyżaniak

O trwałe światło inteligencji

Zawrotne tempo współczesnego życia nie pozwala często zatrzymać się nad sprawami najważniejszymi z ważnych. Nowożytny człowiek z nadzwyczajową predkością przemierza w godzinę tysiące kilometrów, prześcigając o lata środki lokomocji przeszłości, ale, równocześnie, brak mu nieraz dosłownie minuty czasu, by spokojnie pomyśleć nad tym, na co wieki ubiegłe nie żałowały lat. Wynik: spóźnia się wobec tamtych lub, co najmniej, stoi w miejscu.

Wielowarstwowość nowożytnej cywilizacji zamazuje nam nadto ostrość konwencjonalnie przyjętych pojęć. Zakres ich staje się rozciągliwy jak gumy. Nie świadczy to dobrze o naszym logicznym ujęciu tej dziedziny twórczości ludzkiej. Chcemy tu z Czytelnikiem wykręcić pospłuchowi kilka minut, by dotknąć spraw, nad którymi w przeszłości debatowano wiekami, spojrzeć na nie przez pryzmat człowieka naszej doby.

„Człowiek, który należy do swej epoki, należy do wszystkich”. Kierując się tylko własną inteligencją — widzi plastycznie i ostro blaski i cienie swego czasu. Posiada swoiście zdobyte odczucie sensu swej epoki, a w skali szerszej — własny światopogląd. Nie stanowi on żadnego zamkniętego szczebelu rezerwatów pojęć. Inteligencja to również krytycyzm wobec cudzych, a przede wszystkim własnych nawyków myślowych.

Rewidowanie punktów własnej osobowości w miarę narastania wiedzy o wszech-zwiece i zbiorowisku, jakiego ta osobowość est pojedynczym rozbitkiem, to nie inne- to, jak zmysł i solidarność społeczna. Inteligencja przenosi zbiorowe działania nad dosobniony wysiłek. Robinson nie tylko litości dobrał sobie Piętaszka (choć i brakło mu już inteligencji na to, aby ie czynić z niego postugacza).

Cywilizacje trwałe i bogate tworzyły ilko ludy inteligentne. Tepe poverstwo umów późnego Rzymu śmiesz po prostu wobec zwykłego, ale ekonomicznego, starożyńskiego muru z czworogranego kamienia. Trzeźwości i inteligencji w myśleniu, a zwłaszcza w działaniu, nam, Polakom, okresami upokarzającym braknie. Określamy wrodzona nasza zdolność pozwala im zabłysnąć. Chodzi wszakże nie o błysk, ale o trwałe światło.



A więc mamy nowy teatr wojenny. Oto malutki, biedny Jemen zagroził niepodległości Imperium Brytyjskiego, wskutek czego Anglii cy uznali za konieczne zbombardować superodrzutowcami szereg jemeńskich wiosek. Arabowie w protektoracie Aden chwycili za broń. Zachodzi obawa, czy przypadkiem nie zaatakują oni Londynu?



„Podróż po Warszawie” to stary, ale uroczy i pełen sentymentu wodewil Feliksa Schobera o starej Warszawie — Prusa i Kostrzewskiego. Toteż Teatr Powszechny postanowił przypomnieć go publiczności. Przyjrzyjmy się obrazowi z IV aktu. Na scenie dobrze znany Poznań — M. Serwiński jako katarzyniarz i T. Koronkiewicz jako katarzyniarka.

Dyrektor Zoo w Frankfurcie n. Menem — dr Grzimek (dziwnie swojskie na zwisko) nakręcił w Kongo, Sudanie i Ugandzie wyróżniony nagrodami, doskonały film pt. „Nie ma miejsca dla dzikich zwierząt”. Jest to zupełnie nowy typ filmu o zwierzętach, pełen dramatycznego napięcia i prawdy. Film kolorowy, ale nie — koloryzowany.



Z brzegów Bretanii patrzą na morze: Gargantua (od lewej), admirał pirackiej floty w stanie kompletnego spoczynku a także największy obywatel i pijus wśród współczesnych oraz Job, jego totumfacki. Zatok bretońskie roily się swego czasu od korsarzy, których potomkowie do dziś mieszkają w tamtych okolicach.

Świetny ilustrator Jan Szancer w czasie konsultacji z dziećmi jednej ze szkół warszawskich — przed wydaniem pierwszego numeru nowego pisma „Mia” dla dzieci od lat 2 do 7 (tego jeszcze nie było!). Obecność Szancera w składzie redakcji gwarantuje, że będzie to periodyk doskonały, choć naprawdę nie do czytania.



Nad ranem...

CITROEN pędzony... wodą

Fachowcy kiwali z podziwem głowa. Gazety publikowały tę wiadomość na czołowych miejscach. Mały eksponat oblegały tłumy zwiedzających. To była sensacja, jakiej jeszcze na świecie nie było. Chodzi tu o nowy model francuskiego samochodu „Citroen D-16”, wystawionego na wystawie w Turynie we Włoszech. Samochód ten może rozwijać szybkość do 140 km na godz., ale co ciekawsze — jest napędzany wyłącznie przez... wodę — tłoczoną przy pomocy pomp.

Przeprowadzone próby wywołały entuzjazm nawet u wątpiących. A może by tak nasi inżynierowie rozwinęli inwencję w tym kierunku, dla uruchomienia podobnej produkcji? (L)



Parę słów wspomnień. poświęconych dawno już „pomarli” miastom wielkopolskim. MODRZE pod Stęszewem, przed 1253 rokiem było grodem książęcym. Prawa miejskie otrzymało po między rokiem 1401 a 1458. Niedługo cieszyło się tymi przywilejami. Już w następnym wieku Modrze widzimy w spisach wsi. Jeszcze dziś w Modrzu mówią starzy mieszkańcy o grodzie, który spełniał dużą rolę na szlaku handlowym, wiodącym do Poznania i o „świątyni” okresie tego osiedla.

DRUŻYN ma zupełnie identyczną historię. Jeszcze w XIII wieku stał tam gród z załogą książęcą. W tym też samym okresie co Modrze zaawansował do rangi miasta. Dziś to bardzo skromna wioska pod Grodziskiem.

BRODNICA — wioska pomiędzy Mosiną a Sremem, w XIII wieku była osadą rycerską. Przed rokiem 1450 dostała prawa miejskie, w XVI wieku zeszła do roli skromnej wioski. To miasteczko zostało skazane na zagładę z braku zaplecza gospodarczego.

STOBNICA też jest równieśnikiem Brodnicy, przechodzącym te same koleje losu z tą różnicą, że nie ma jej wśród osad w roku 1253. Na pewno na upadek tego sezonowego miasteczka (XIV w.) wpłynęło Obrzycko, które w XIII wieku było grodem, a w XV w. — miastem o lepszych warunkach. J. P.

Gdyby nie obłęd „pił-paf”

Zginęło bez mała 9 milionów ludzi. Miliony rodzin daremnie oczekiwały na powrót swoich najbliższych. Długo bływały jeszcze izy po policzkach dzieci. Nigdy więcej nie ujrzeli swoich ojców. Takie były wyniki I wojny światowej, której prowadzenie kosztowało ogółem 338 miliardów dolarów.

Druga wojna pochłonięła w zabitych i zaginionych 27 milionów ludzi. Ogółem straciło w niej życie 7 mln osób w Związku Radzieckim 6 milionów w Polsce oraz 5,5 mln. w Niemczech. Do strat Polski dodać należy 590 tys. inwalidów i 1.140 tys. chorych (głównie na gruźlicę) w związku z ciężką sytuacją materialną w okresie okupacji. Tę ponurą spuściznę widzimy również w innych krajach, a więc faktyczne straty na całym świecie wynoszą około 40 mln. ludzi.

Na co umieramy?

W młodości serce boli z tęsknoty za ukochaną, a w późniejszym wieku — jak twierdzą niektórzy — z żalu za straconą wolnością. No, ale żarty żartami. Faktem jest, że przyczyną przeważającej większości zgonów są choroby serca, a na stepnie rak. Najwięcej wypadków śmiertelnych, dochodzących w niektórych krajach nawet do 70 proc., powoduje rak przewodów pokarmowych, i to częściej u mężczyzn. Niebezpieczeństwo to wzrasta po 40 roku życia, a staje się bardzo poważne po 60.



Cyfry te dowodzą, ile korzyści mogłaby przynieść pokojowa współpraca wszystkich narodów świata. (L)



— Przyjrzyj się temu. Jeśli sobie dobrze przypominam, te rzeczy wyglądają trochę inaczej...



Imię i nazwisko — Rosemary Hatherly. Wiek — 19 lat. Pleć — widoczna. Pochodzenie — angielska „prywatna inicjatywa”. Miejsce zamieszkania — Portugalia. Za jecie — otóż to — baletnica i... torreador (amatorski). Po co walczy z bykami? Nie wiadomo. Może zaprawia się do przyszłego małżeństwa?

TO-OWO i jeszcze coś

SAMOLOT Z NYLONU

W Stanach Zjednoczonych skonstruowano ostatnio nowy typ samolotu, który składa się głównie z impregnowanej tkaniny nylonowej i gumy. Kadłub i skrzydła tego samolotu napompowuje się przed lotem powietrzem. (L)

ROMANTYCZNA SZOSA

Nie ma na niej ani jednej latarni, a mimo to, jest tutaj bardzo jasno, nawet w ciemną noc. Szosa ta jest wybudowana z mieszanek piasku, cementu i pewnych chemikaliów, które wydają w nocy silne światło, nie oślepiając jednak kierowców. Lubią spacerować tą szosą zwłaszcza zakochani, bo wygląda — jak twierdzą — romantycznie, niczym srebrzysty dywan. — Sam wynalazca, Duńczyk. Kroyer, według którego projektu wykonano świecąca szosę między miastami Kolding i Veyen, jest przekonany, że szosy takie będą budowane w przyszłości na szeroka skalę. (L)

TELEFON W SAMOCHODZIE

Francuskie Ministerstwo Łączności zatwierdziło prototyp aparatu telefonicznego, który może być za instalowany w samochodach. — W najbliższym czasie ma się już nawiązywać łączność między pojazdami, wyposażonymi w telefon a abonamentami sieci telefonicznej. (L)

TELEFON Z EKRANEM

W Stanach Zjednoczonych uruchomiono próbne połączenie telefoniczne na znacznych odległościach, przy czym w czasie rozmowy telefonicznej, abonenci widzą siebie nawzajem na ekranie specjalnej przystawki, dołączonej do aparatu telefonicznego. Urządzenia te są zainstalowane na normalnych liniach telefonicznych. (L)

Czesław Seniuch

O pokornych

Ze były łajdactwa i mordy nie same są dzierzymordy winne, lecz ta, co wyrasta w ich cieniu — pokornych kasta, co za cenę groszowych hipostaz najpodlejszy wykona rozkaz. By uchronić żażywne zadki, u pokornych — stałe zasady: matka sto ma ciał, czy dwieście — a ciele pokorne — dwie ssie. Aby ukryć myśli ubóstwo, dowolnym kłaniają się bóstwom. Przed władzą pokorny: „Cześć pracy”, a dajcie mu władzę — KACYK! Nowy Roku! Uchowaj nas ty przed bezkarną pokorą kasty. („Szpilki”)

Wiliam Faulkner

„Do najsmutniejszych stron życia należy fakt, że jedyną rzeczą, jaką człowiek potrafi wykonywać przez osiem godzin z rzędu i dzień po dniu, jest... praca. Nikt nie zdoła przez osiem godzin na dobę ani jeść, ani pić, ani uprawiać miłości. Jedynie, co można robić pełne osiem godzin codziennie, to pracować. I w tym leży przyczyna, dlaczego ludzie tak zamęczają bez przerwy i siebie i wszystkich innych.”

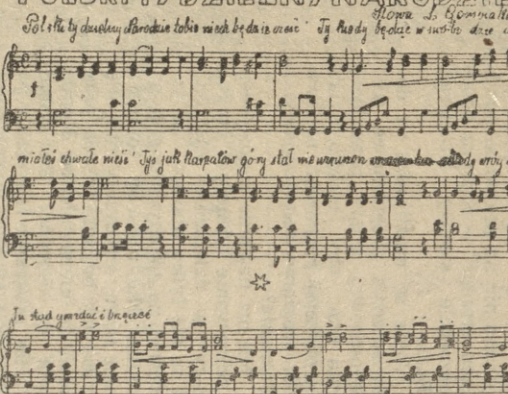
Dzięki uprzejmości bratniego organu: „Głosu Wlkp.” udostępniamy dziś czytelnikom (czkom) fragmenty nadesłanego do redakcji autentycznego dzieła p. t.:

UTWORY HUMORYSTYCZNE I NARODOWE NA FORTEPIAN

mając niepełną nadzieję, że wzbogacą one repertuar nie tylko naszych koncertów symfonicznych ale i zespołu kawiarni „WZ”.



POLSKI TYDZIELNIK NARODZIE



Al. Wojciechowski

Myśli Do wynajęcia

Gdy człowiek ma za mało mądrości własnej, sięga po mądrości cudze. Ale właśnie wtedy, zamiast zmądrzeć, głupieje.

Każdy z nas może być kowalem swojego szczęścia. Dlaczego więc tylu grabarzy chodzi po świecie?

Jeżeli kobieta wyraża jakieś życzenie, to trzeba uczynić coś zupełnie przeciwnego; dopiero wtedy zyska się w jej oczach uznanie.

Najgłupszą rzeczą jest publiczne zadawanie takich pytań, na które doskonale potrafimy sami odpowiedzieć.

Uspokojenie kobiety zależy od nastroju, a nastrój od uspokojenia; to jest właśnie koło, po którym toczy się tak zwane szczęście mężczyzny.

Gdyby ludzką złość można zamienić w złoto, to nawet koła tramwajowe byłyby z tego metalu.

Pokazy filmowe

Dzięki uprzejmości Woj. Zarządu Kin oraz recenzenta filmowego „Głosu” zorganizowane zostaną w przyszłym tygodniu specjalne pokazy filmowe dla czytelników i sympatyków „Fermętów”.

W POZNANIU NOCA

Film oświatowy z życia pracowników spółdzielni „Ochrona obiektów”.

CZERWONE I MARNE

Kukielkowa bajeczka dla dzieci starszych.

GAZDY PEACA ZA NAS

Wesoła komedia z życia górali, którym żal odchodzić od stron ojczyznych.

TATA Z MAMA, NIE MOJA ŻONA I JA

Wstrząsający epos z życia warstw średnich i bezpośrednich.

ALE BABA I 40 ROZPUSTNIKÓW

Pełen niefałszowanego folkloru reportaż filmowy z „Wielkopolski”.

OGYMA PISZA inni

Matrymonialne

Piękna, bratnia duszo, do matorko, gdzie znalazłaś ciebie? Przystojną pania do lat 30 pozna kulturalny kawaler bez nalogów, samodzielny, poważny o ferty matrymonialne Blu

„Głos Wlkp.” nr 19. Ostrożnie! Piękne dusze zwykły mieszkać w nieładnych ciałach.

CZYM ŻYJĄ CHŁOPI

Zdanie z dyskusji na kolegium Rozgłośni Poznańskiej PR.:

— To dobrze, że była to audycja o głośności. Niech słuchacz wie, czym chłop żyje...

Informujemy...

Powszechne wykłady z prawa organizuje w każdy poniedziałek Zarząd Województwa. Wykładowcami będą wybitni specjaliści tej dziedziny nauki: prof. prof. Jaskiewicz, Ludwiczak, Nowakowski, Olanowicz i Zim mermann oraz dr. Hejmowski. Pierwszy wykład odbędzie się 4 bm. o godz. 18 w sali XVII Collegium Minus. Wykład ten pod tyt. „Prawo do obrony w procesie karnym” wygłosi dr. Hejmowski.

„Malarstwo Niderlandów w XV i XVI wieku” — to tytuł wykładu dr. Eugeniusza Iwanow. Wykład wygłoszony zostanie 5 bm. o godz. 18 w sali XVII UAM przy al. Stalingradzkiej 1.

Wojewódzki Komitet Społeczny Pomocy Repatriantom zawiadamia, że ofiary pieniężne wpłacać należy na konto Wojewódzkiego Oddziału PCK w NBP V Oddział Miejski nr 1231-9-1012, lub do kasy PCK przy ul. Rybaki 18a. Ofiary w naturze przyjmują Oddział Wojewódzki PCK, ul. Rybaki 18a i Miejski, ul. Piekary 19.

Okręgowa Komisja Porozumiewawcza Związków Zawodowych woj. poznańskiego zaprasza na posiedzenie, które odbędzie się w dniu 5 bm. we wtorek o godz. 16 w sali nr 536 II p. Wojewódzkiego Zarządu Ubezpieczeń Społecznych w Poznaniu przy placu Kolegiackim 17.

Sąsiedzka wizyta

(Inf. wł.)

Była sentymentalna piosenka o ukochanym, który nie wracał, utwory muzyczne, toasty na cześć przyjaciół polsko-czechosłowackiej, no, i przede wszystkim wiele pytań na temat, jak zorganizowano spółdzielczość pracy w Czechosłowacji.

Tak scharakteryzować można spotkanie aktywistów spółdzielczego Poznania z prezesem Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy w Czechosłowacji — Janem Pistkiem i prezesem pokrewnego słowackiego związku, Józefem Kovacem, które odbyło się w świetlicy RSP Remontowo-Konserwacyjnej przy ul. Kraszewskiego. Prezes Pistek obszernie informował zebranych o rozwoju spółdzielczości pracy w swym kraju.

Akademicy pokonali ligowców

Rewelacyjną formą błysnęli podczas pierwszego dnia „Turnieju Błyskawicznego” KS Lech, koszykarze AZS-u.

W pierwszym spotkaniu turnieju pokonali oni „naszpilkowany” ligowcami zespół Lecha B w stos. 50:38. Nieomal przez cały czas trwania meczu akademicy mieli przewagę. Dobrze kryjąc strefami oraz umiejętnie zbierając piłki z tablicy nie pozwolili rutynownym asom ligowym odebrać sobie dorobku punktowego i w sumie zasłużyli zwycięży.

Drugim ich przeciwnikiem była drużyna pierwszoligowej Olimpii, którą po bardzo zacietej — trzymającej w napięciu przez cały czas meczu — grze pokonali w stos. 50:44 (26:19). W pozostałych spotkaniach Lech C pokonał Olimpię 50:34 (25:19) oraz Lech B zwyciężył Wartę 51:32.

Okazuje się, że czechosłowacka spółdzielczość pracy nie jest tak rozbudowana jak polska, bo liczy zaledwie 115 tys. członków, ale ma poważne osiągnięcia w różnych dziedzinach i z roku na rok zwiększa produkcję. Nic dziwnego. Spółdzielcy czechosłowaccy korzystają z większych uprawnień i nie mają kłopotów z surowcami, gdyż otrzymują prawie wszystkie za planowane ilości. Podobnie jak w Polsce, w Czechosłowacji jest najwięcej spółdzielni produkcyjnych konfekcyjnej, galanterii, artykułów metalowych, chemicznych, drzewnych i prefabrykacyjnych.

Spółdzielcy polscy niewątpliwie korzystają z doświadczeń sąsiadów i wiele z nich zastępują w swoich warsztatach dla usprawnienia produkcji. Prezes WZSP mgr Kasprowicz wręczył gościowi z CSR upominek przedstawiający krajoznaz Wielkopolski, jako dar naszych spółdzielców dla kolegów z Czechosłowacji. (L)

Wielką sumę pieniędzy, może ją odebrać w Miejskiej Komendzie Milicji Obywatelskiej — ul. Czerwonej Armii.

Kto zgubił?

Wielką sumę pieniędzy, może ją odebrać w Miejskiej Komendzie Milicji Obywatelskiej — ul. Czerwonej Armii.

Z dodatkowy węgiel

162 tys. dolarów do dyspozycji górników

Jak informowaliśmy parę tygodni temu, w celu podniesienia wydobycia węgla kamiennego i tym samym stworzenia warunków sprzyjających zwiększeniu eksportu, został utworzony specjalny premijowy fundusz dewizowy dla kopalń. Załogi kopalń są upoważnione do tworzenia funduszu dewizowego w wysokości 5 rubli dewizowych za każdą tonę węgla wydobytą ponad plan.

Przydzielone z tego tytułu dewizy, kopalnie lokują w Narodowym Banku Polskim na odrębnych kontach zwanych rachunkami dewiz premijowych. Dewizy te przeznacza się na zakup deficytowych urządzeń mających na celu przede wszystkim podniesienie bezpieczeństwa pracy. Można ich również używać na kupno środków lokomotywy dla kopalni, urządzeń do produkcji ubocznej związanej z budownictwem indywidualnym oraz na nabywanie atrakcyjnych towarów do osobistego użytku górników.

Należności z tytułu ponadplanowej produkcji węgla w listopadzie i grudniu ub. r. wyniosły dla 37 kopalni węgla kamiennego 648 tys. rubli dewizowych, czyli 162 tys. dolarów.

ROZWIĄZANIE

W UKŁADZIE LECHA RUDKOWSKIEGO

Rozwiązanie krzyżówki

z dnia 13 I 1957 r.

Poziomo: 1 — gnati; 2 — szabas; 10 — Ro-; 11 — jara; 12 — etap; 13 — Nana; 14 — Afryka; 17 — rota; 19 — topaz; 21 — Sa-; 24 — okap; 26 — kalina; 29 — abak; 32 — atom; 33 — szara; 34 — soma; 35 — azot; 36 — kiam-; 37 — tara.

Pionowo: 1 — grana; 2 — nona; 3 — Amen; 4 — Tamara; 5 — senat; 6 — ajer; 7 — batal; 8 — arak; 9 — sapa; 16 — fasa; 18 — ozon; 20 — Pa-; 22 — aparat; 23 — makata; 25 — ka-; 26 — kask; 27 — atol; 28 — imam; 30 — baza; 31 — Amor.

Nagrody książkowe wylosowali: 1) Irena Grądzińska, Poznań, Działowa 20; 2) Irena Polajdowicz, Poznań, Daleka 8; 3) Symforian Józwiak, Poznań, Garbary 1; 4) Mirosław Ciesielski, Poznań, Przemysłowa 51; 5) Maria Stanisławska, Ostrów Wlkp., plac 23 Stycznia 5.

Nagrody można odebrać w redakcji „Głosu” — (Sekretariat), ul. Grunwaldzka nr 19, II piętro, w

A	4	57	48	16	39	6	18
B	8	42	5	36	22	53	21
C	10	7	18	31	51	27	17
D	40	2	14	11	3	52	32
E	17	41	22	23	57	7	27
F	24	53	50	40	23	42	43
G	19	45	15	26	52	23	31
H	46	38	13	36	47	25	27
I	1	25	35	19	34	29	26
J	44	9	33	48	20	25	30

mię pierwszych książek polskich; D — żołnierzy przybocznej w wiekach średnich; E — roślina z rzędu strąkowych, z rodziny motylkowych; F — cennosc, kosztownosc; G — protektor nauk i sztuk; H — mały wagon; I — niskorosłe narody, żyjące na niskim stopniu kultury; J — usunięcie, ekscepcja.

Anagram. Obrazów wystawa albo podobne ogrodzenie stanowiącymi. W organizmie uczuleni.

(Rozwiązanie stanowi dwa 7-literowe wyrazy, składające się z tych samych liter, odpowiednio przedstawionych). Rozwiązania obu zadań prosimy nadsyłać do dnia 17 II 1957 roku.

Pracownicy poszukiwani

St. księgowego środków trwałych, księgowego materiałowego poszukują natychmiast Zakłady Przemysłu Ziemiannego „Wronki” we Wronkach, ul. Gen. Świerczewskiego 19. Reflektuje się tylko na sily kwalifikowane. Wynagrodzenie wg siatki plac finans. księgowej od V—III plus premie i dodatek funkcyjny.

Pracowników umysłowych ze znajomością cegielnictwa na stanowisko kierowników cegielni, kierowników produkcji i technologów przyjmują Zakłady Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych Poznań, ul. Wilkońskich 10.

Dekorator — branży galanterijno — odzieżowej potrzebny zaraz. Zgłoszenia: Miejski Handel Detaliczny Art. Odzieżowe Poznań, Dzierżyńskiego 13 — Sekcja Dekoracji — codziennie w godz. od 10—12.

Kontrolera technicznego znającego normowanie robót poligraficznych oraz sprzątaczkę zaraz zatrudni Spółdz. Pracy Drukarzy „Grafika” Poznań, Solna 4.

Instruktora k. o. z praktyką do pracy w świetlicy przyjmują Zakłady Przemysłu Gumowego „Stomil” w Poznaniu, ul. Starołęcka 18.

Kasjera(ke) z umiejętnością prowadzenia listy pracy i placu poszukujemy. Zgłoszenia: Spółdz. Pracy Wytwarzania Metalowych „Pokoje” Poznań-Rataje, ul. Łacina 6.

Inżynierów-projektantów wysokokwalifikowanych na instalację kotłowni parowych, wod.-kanal. i c. o., oczyszczania ścieków fabrycznych (wod.-mel.) przyjmie „Cukroprojekt” Poznań, ul. Promienista 89a (barak).

Praca. Fryzjerka lub fryzjer damski potrzebny — posada stała. Kazimierz Kostrzewski, Dobrzyca, pow. Pleszew. 12285p.

Malarze potrzebni zaraz. S. Jankiewicz, Poznań, Garbary 38 m. 12. 2373g.

Osoba do prowadzenia samodzielnego niewielkiego gospodarstwa potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 2397g.

Kroczcy wzgl. kroczcy na koszulce męskiej i prawosieczka oraz osoba do robienia dzurki maszynowo potrzebni. Poznań, Woźna 17 m. 3. 2375g.

Inteligentna, dochodząca, uczciwa z samodzielnym gotowaniem przyjmie pracę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 2499g.

Robotnik do prac zdurnskich potrzebny. Poznań, Fredry 3 m. 5. 2673g.

Fryzjerka staranna potrzebna zaraz. Poznań, Swietoslawska 6. Zgloszenia od godz. 12—14. 2885g.

Poszukuje pilnie dochodząca, starsza, uczciwa po moc domowa do dziecka. Warunki dobre. Zgłoszenia: Trzeźński, Poznań, Grottera 15 m. 3, od godz. 15—17. 2893g.

Szofer mechanik na taksowkę potrzebny. Poznań, Szczepana 11 m. 2. 2894g.

Zdolna panienka jako uczennica potrzebna. „Haf- ta”, Poznań, Stary Rynek 58. 2855g.

Nauka. Tańców towarzyskich uczę. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 2324g.

Kursy pisanja na maszynach organizuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów PRL Poznań, ul. Chelmońskiego 7 — tel. 653-11. Zmieszcowi studentom korzystają ze zniżek kolejowych. 2625g.

Kupno. Włosie, szczecina, inne surowce szcotoarskie kupuj: Marian Celler, wytwornia szcotoek. Poznań, Zielona 5, przy placu Bernardynskim. 2352g.

Kupie maszynę dziewiarską nr 6700 cm. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 2499g.

Formy do wyrobu dachówek, gąsiorów i rur cementowych kupię. Poznań, Jarochońskiego 10 m. 4. 2778g.

Prasę ekscentryczną 10—20 ton kupię. Krasowski, Warszawa. Zwycięzcy 19 m. 8. 2826g.

Pianino kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 2843g.

Kupie samochód osobowy „Skoda” do remontu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 2963g.

Kupie maszynę stołarską — frezownicę, wiertło i inne, mogą być niekompletne. Poznań, tel. 832-65. 2882g.

Sprzedaż. Samochód osobowy „Wanderer” w 24 stan dobry, z częściami zapasowymi sprzedam. Stefan Szabalski, Oborniki, Szamotulska 26, tel. 50. 3027g.

Tokarnik 0,5 m toczenia ze śrubą pociągową, komplet niemiecki, typ lekki sprzedam. Poznań, Piekary 22/23, m. 39. 2987g.

Samochód osobowy „Opel Kadet” sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 105 m. 4. 2702g.

W lutym znowu 5.100.000.— zł
wygramy na Loterii Pieniężnej
Wszyscy spieszą po szczęśliwe losy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedaż kotlin, pieców przenośnych. Poznań, Myl na 11 m. 6. 2526g.

Sprzedaż samochodów „Mercedes Diesel”. 6 ton, do remontu wzgl. po remoncie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3011g.

Sprzedaż natychmiast szafę kombinowaną, wirtynę, stół, 6 krzesel — orzech kaukaski oraz żyrandol. Szajda, Poznań, Wrocławska 17 m. 4. 2787g.

Sprzedaż motocykl „Indian” 600 cm, stan bardzo dobry, części zapasowe. Poznań, Matejki 68 m. 2, od godz. 15—16. 2896g.

Fortepian „Blüthner” krótki sprzedam. Poznań, Jackowskiego 23 m. 7. 2815g.

Sprzedaż 2 akordeony marki: „Hohner” 120-basowy, 3 registry oraz „Weltmeister” 120-basowy, 16 registry. Poznań, ul. Walki Młodych 1 m. 40, w godzinach od 16—19. 2816g.

Cegły z rozbiórki, (większą ilość) oraz parkiet bukowy sprzedam. Poznań, Zagórze 2 m. 9, tel. 18-69, od godz. 8—14. 2843g.

Sprzedaż dachówki cementowej, falcówki. Adres wskaze Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 nr 2845g.

Sprzedaż nową maszynę dziewiarską — niemiecką Maria Roszak, Poznań, Grottera 1 m. 2. 2858g.

Pianino sprzedam. Tomko wiak, Poznań, Wodna 22 m. 7a. 2864g.

Sprzedaż nowoczesną maszynę trykotarską „Meda”. Poznań, Grochowska 9 m. 2. 2877g.

Sprzedaż 3 maszyny do wyrobu swetrów „Meda”. Gross, Poznań, Ogrodowa 3 m. 8. 2890g.

Pianino z płyta metalowa 7 500 zł sprzedam. Poznań, Piekary 13b m. 8. 2903g.

Radio — adapter sprzedam. Poznań, Pamiątkowa 10 m. 7. 2909g.

Zamienię pokój z osobnym wejściem (gaz) na 2a zaru na 1 1/2 pokoju lub pokój z kuchnią (Lazarz, Jezycze). Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 2739g.

Pokoju dwuosobowego pilnie poszukuję. Warunki do omowienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 2803g.

Kulturalna, pracująca (znajomość języków) poszukuje pokoju umeblowanego lub pustego, ewentualnie do remontu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 2804g.

2-pokojowe, komfortowe, willowe w Poznaniu, zamienię na 3-pokojowe w Puszczykowie, Puszczyko wie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 2810g.

Zamienię pokój z kuchnią wraz z dużym lożem handlowym przy ul. Poznańskiej, na 2 1/2 — 3 pokoje z kuchnią i łazienką. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 2846g.

Leżarkę poszukuję pokoju komfortowego, niekrepującego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 2872g.

Nieruchomości. Gospodarstwo od 5—50 ha poszukuję dla poważnych refektantów. Adamski, Chodzież, Rataje 1. 2455g.

Kamień handlowy i kilka domów z ogrodami w miastach i na prowincji poszukuję dla poważnych refektantów, obiekty mogą być zajęte. Adamski, Chodzież, Rataje 1. 2456g.

Dom jednorodzinny do rozbioru sprzedam. Warunki do omowienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 2813g.

Sprzedaż parcelę oplozoną, uzbrojoną z budynkiem warsztatowym — do remontu samochodów (in stalacja, sila, światło, woda). Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3012g.

Kupię parcelę w Poznaniu, przy dogodnej komunikacji, najchętniej Wino grady, Dąbrowskiej. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 2980g.

Zamienię 3 pokoje z kuchnią, komfort w Zabrzu na mniejsze w Poznaniu. Wła domosć: Zabrze, Ptasia 1 m. 5. Tkocz. K451

Lokal handlowy, względnie na warsztat, odstąpię za pokój z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 2612g.

Pokój z kuchnią samodzielną w domu kolejowym, zamienię na 2 lub 1-pokojowe z kuchnią — przy wiatne. Poznań, Rolna 48 m. 7. 2619g.

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE
UZDROWISKO KRYNICA
w miesiącu kwietniu 1957 roku
NIECZYNNIE.
Zadne zabiegi nie będą (wydawane) wykonywane.
K483

Zakupimy
RĘKAWICE dielektryczne gumowe pięciopalcowe w większej ilości.
Oferty kierować:
ZAKŁAD SIĘCI ELEKTRYCZNYCH
WARSZAWA — MIASTO
Warszawa, Wybrz. Kościuszkowski 37, tel. 6-31-63 lub 6-90-81, wewn. 364.
K447

Kupię dom jednorodzinny z ogrodem w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 2892g.

Dom handlowy w Sremie, Mosinie, Środzie, Kostrzynie, Wąsełku, Buku, Pobiedziskach, Stęszewie lub podobnych okolicach do 200 000 zł kupi mój klient zamieszkały. Dukiłowicz, Poznań, Dzierżyńskiego 105, telefon 651-87. 2947g.

Willę 5-pokojową, 2 1/2 morgi parku (Puszczykowo) 220 000 zł, idealną polowę, wolne 3 pokoje z kuchnią 120 000 zł. Kamienieć 3-piętrową, 2 składy, piekarnia, idealną polowę 120 000 zł sprzedam. Krawiec, Poznań, Garbary 53. 2953g.

Parcelę 1000 m² na Solaczu spleśnie sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 2981g.

Kamień handlowy i kilka domów z ogrodami w miastach i na prowincji poszukuję dla poważnych refektantów, obiekty mogą być zajęte. Adamski, Chodzież, Rataje 1. 2456g.

Dom jednorodzinny do rozbioru sprzedam. Warunki do omowienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 2813g.

Sprzedaż parcelę oplozoną, uzbrojoną z budynkiem warsztatowym — do remontu samochodów (in stalacja, sila, światło, woda). Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3012g.

Kupię parcelę w Poznaniu, przy dogodnej komunikacji, najchętniej Wino grady, Dąbrowskiej. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 2980g.

Zamienię 3 pokoje z kuchnią, komfort w Zabrzu na mniejsze w Poznaniu. Wła domosć: Zabrze, Ptasia 1 m. 5. Tkocz. K451

Lokal handlowy, względnie na warsztat, odstąpię za pokój z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 2612g.

Pokój z kuchnią samodzielną w domu kolejowym, zamienię na 2 lub 1-pokojowe z kuchnią — przy wiatne. Poznań, Rolna 48 m. 7. 2619g.

Głos Wielkopolski
Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefon: centrala 611-21 (jacz wszystkie działy); dział informacyjny: 659-39; dział łączności: 657-18; sekretariat redakcji: 648-85; redaktor naczelny: 57-76; drukarnia (nocny) — 629-52.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Swierczewskiego nr 3, tel. 624-59, czynne od godz. 8—16.30; w soboty do godz. 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu. K-12

Dnia 1 lutego 1957 zmarł w Bogu mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 85, 6p.

Marcin Wiznerowicz

Msza św. żałobna odprawiona zostanie we wtorek 5 bm. o godz. 9.30 w kościele Farnym, po czym wyprowadzenie zwłok na cmentarz.

W głębokim smutku pogrążona rodzina

Kościełan, ul. ks. Surzyńskiego 18. 2986g.

Dnia 30 stycznia 1957 r. zmarł nagle nasz kochany brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 67, 6p.

Józef Gołaszyński

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 4 lutego o godz. 12 z kaplicy cmentarza na Języcach.

W ciężkim smutku pogrążeni siostry, brat i rodzina

2942g.

Cylos Nr 29 — Str. 6